

DS7 Crossback - Bliski perfekcji

Autor: AgaeM

Zmieniony 27.04.2018.

Czasami można odnieść wrażenie, że niektórymi markami klasy premium jesteśmy już znudzeni. Słyszymy - tego auta nie kupię, bo jest utożsamiane ze specyficzną grupą klientów, albo z dorobkiewiczami, albo też - nie kupię, bo wygląda jak po wypadku. Pojawia się więc szansa dla marek wchodzących w ten segment. Jedną z nich jest DS, swoją nazwą nawiązujący do legendarnego modelu Citroena o tym właśnie symbolu.

Co prawda nie jest to debiut nowej marki, bo przecież istnieje ona od kilku lat i jeżdżą u nas modele DS3, DS4, DS5. Ale jazda świeżo upieczonym DS7 Crossback po ulicach Warszawy pokazała, że nowy model jest strzałem w dziesiątkę. Przyciąga uwagę przede wszystkim kierowców i pasażerów luksusowych SUV-ów oraz droższych crossoverów. To znaczy, że DS7 Crossback ma to coś, co tę grupę fascynuje. Bez wątplenia jest to wygląd, proporcje auta i wykończenie. Jednak to co najlepsze, niewidoczne jest z zewnątrz - zwłaszcza gdy widzimy jadący samochód. Oczywiście chodzi o wnętrze, jego design, wykończenie, precyzję działania wszystkich urządzeń, wielkość wnętrza, miłe w dotyku materiały, wyciszenie, charakterystykę układu jezdnego i nie da się ukryć – przyzwoite osiągi – czyli o to wszystko co czujemy prowadząc auto, bądź gdy nim podróżujemy jako pasażer.

Kilka ostatnich cech w zasadzie nie powinno zaskakiwać, bo przecież DS7 spokrewniony jest z pierwszym crossoverem jaki otrzymał tytuł Car of the Year – Peugeotem 3008. Biorąc pod uwagę rozstaw osi zwiększony o 6 cm, to pasuje się on między modelami 3008 i 5008. Nic dziwnego, że dla 4 osób jest bardzo wygodny, i do tego jeszcze ma wielki bagażnik (555 litrów). Jak zwykle nowatorski design wnętrza powoduje, że musimy się trochę przyzwyczaić do układu i wyglądu włączników, a nawet zegarów, ale przychodzi to szybko i z łatwością. Jest też kilka gadżetów, które wyróżniają ten model DS. To jest spektakularne obracanie głównych świateł po ich włączeniu, oraz majestatyczne wysuwanie się zegarka na desce rozdzielczej – po włączeniu zapłonu. Do testu otrzymaliśmy wersję silnikową 2.0 BlueHDI o mocy 180 KM. Jej kultura pracy, wyciszenie oraz osiągi (9,4 s do 100 km/h, V-max 215 km/h, zużycie paliwa ok. 8 l/100 km), natychmiast przywołują na myśl nagonkę na diesle i fakt jak wielu jest zwolenników nowoczesnych turbodiesli. Bez wątplenia są przyjemniejsze niż gumowe hybrydy.

Reasumując, DS7 Crossback jest świetnie wykończonym, precyzyjnie wykonanym i mocno przekonującym autem, co odzwierciedla też cena. Jeśli miałbym wymienić coś, co chciałbym zmienić lub ulepszyć w nim, byłoby to lepsze zestrojenie działania zautomatyzowanej przekładni i siły hamowania, by jazda w korku, a właściwie pełzanie i zatrzymywanie się w nim odbywało się w sposób bardziej płynny.

Wojciech Sierpowski

Galeria zdjęć